

# Czy polski mesjanizm jest drogą do Królestwa Maryi?

## Komentarz do 28. teki „Pressji”

Bartłomiej Malik

**P**owrót mesjanizmu analizuje zaskakujący fenomen ostatnich lat: odrodzenie idei mesjanistycznej, która według wielu spoczywa w pokoju na kartach zakurzonych ksiąg, jako pachnący naftaliną eksponat z muzeum dziewiętnastowiecznych ideologii. Dyskusja, jaka rozgorzała między innymi na portalu *Rebelya.pl* po zorganizowanej przez „Pressję” debacie *Mesjanizm i nowoczesność. Wielkie narracje i polska modernizacja* w ramach Kongresu Polska Wielki Projekt, zadaje kłam stereotypowym wyobrażeniem i świadczy o żywotności i intelektualnej płodności mesjanizmu, który może się okazać najlepszym polskim sposobem na nowoczesność.

Chciałbym postawiać uczestnikom tych dyskusji szereg pytań, zaczynając od podstawowego: czy zjawiska intelektualnego, jakim jest polski mesjanizm, nie należałoby umieścić w szerszym, ogólnokatolickim nurcie teologii historii, który ma swoje źródło już w *Państwie Bożym* św. Augustyna?

Krzysztof Mazur i Paweł Rojek stwierdzają we wstępie do mesjanistycznych „Pressji”: „Mesjanizm Adama Mickiewicza, Zygmunta Krasińskiego czy Augusta Cieszkowskiego zawierał jeszcze jedno, kluczo-

we przekonanie o konieczności przemiany świata. Mesjaniści formułowali program przekształcenia życia społecznego, politycznego i gospodarczego według zasad moralności chrześcijańskiej” (Mazur, Rojek 2012: 14). Redaktor naczelny „Pressji” w kluczowym artykule *Mesjanizm integralny* (2012a) wyodrębnia w polskim mesjanizmie trzy aspekty: misjonizm (pogląd, że każdy naród ma do odegrania w historii określone zadanie), millenaryzm (budowanie Królestwa Bożego na Ziemi) oraz pasjonizm (przekonanie o wartości cierpienia). Broni również zgodności mesjanizmu w aspekcie milenarystycznym z ortodoksją katolicką, choć już samo wyrażenie „Królestwo Boże na ziemi” może się niektórym wydawać podejrzane. Chciałbym w tej kwestii zasygnalizować jeszcze jeden argument w obronie polskich mesjanistów przed zarzutem herezji.

Profesor Roberto de Mattei w artykule *Nowe, lepsze średniowiecze* (2012) przedstawia katolicką teologię historii, będącą refleksją nad działaniem Bożej Opatrzności w dziejach. Jednym z jej ojców był św. Augustyn, który w swoim dziele *O państwie Bożym* przedstawił ludzką historię jako walkę między państwem Bożym, w którym

panuje miłość Boga, a państwem szatana, napędzanym miłością własną, o leżące między nimi państwo ziemskie, w którym my wszyscy poddawani jesteśmy nieustannej próbie. Wizja ta narodziła się jako owoc refleksji nad upadkiem starożytnego Imperium Rzymskiego, więc powrót do niej jest nieunikniony wobec katastrofalnego kryzysu współczesnego Zachodu, który również zdaje się trząść w swoich posiadach. Dlatego włoski historyk przywołuje słowa Plinio Corrêa de Oliveiry: „albo świat się nawróci i wiernie odtworzy augustyńską wizję państwa Bożego, w którym każdy naród rozwija w sobie miłość ku Bogu do tego stopnia, by zrezygnować ze wszystkiego, co może szkodzić innym narodom, albo, przeciwnie, świat będzie jak to państwo szatana, w którym wszyscy rozwijają w sobie miłość własną do tego stopnia, że zapominają o Bogu”.

Nadzieja brazylijskiego pisarza i historyka na ratunek dla świata łączy się z Najświętszą Maryją Panną, *Mater Divinae Providentiae*, dzięki której doskonale zrealizują się Boże plany, a szatan zostanie pokonany. Nastanie Królestwo Maryi przywodzące na myśl Państwo Boże z Apokalipsy św. Jana, do którego nawiązywali polscy mesjaniści: „Królestwo Maryi będzie epoką wiary i cnoty, która zapoczątkuje spektakularne zwycięstwo Matki Bożej nad Rewolucją. W tej epoce szatan zostanie unicestwiony i Madonna będzie rządzić ludzkością, wybierając do tego celu właściwe instytucje”. Nie ma tu mowy o prorocztwie czy objawieniu, ale o moralnej pewności opierającej się na zasadzie odpowiedniości. Roberto Mattei pisze: „Chwała Boga, która jest celem stworzenia, nie może być w rzeczy samej jedynie indywidualna i prywatna, lecz ma być publiczna i społeczna [...] ponieważ Bóg stworzył i zbawił człowieka także w jego naturze społecznej. Tak więc zarówno narody, jak i wspólnoty oraz państwa powinny poświę-

cić się Chrystusowi, czcząc go w swoich prawach, władzach i instytucjach. Właśnie na tym polega społeczne Królowanie Chrystusa – prawda wiary głoszona w Piśmie Świętym: «Trzeba bowiem, ażeby [Chrystus] królował» (1 Kor 15: 25) i «oddadzą mu pokłon wszyscy królowie, wszystkie narody

### *Opatrzność przewidziała Polsce rolę pomocnika dla Najświętszej Maryi Panny w nastaniu na ziemi Królestwa Bożego*

będą mu służyły» (Ps 72: 11)”. O nastaniu na końcu czasów Królestwa Maryi przekonanych było wielu świętych, między innymi św. Ludwik Maria Grignion de Montfort. Jeśli zatem uznamy królewskie prerogatywy Chrystusa, musimy dojść do wniosku, że skoro przyszedł i zbawił świat przez Maryję, wielką Pośredniczkę, przez którą przechodzą wszystkie łaski, to również Jego panowanie społeczne przyjdzie przy jej udziale.

W tym miejscu przychodzi też pora, żeby się odwołać do polskiego mesjanizmu. Jedną z jego składowych jest misjonizm, przekonanie o postannictwie poszczególnych narodów, wśród których Polska odgrywa rolę szczególną. To wyróżnienie naszego narodu było różnie uzasadniane, a przez niektórych kwestionowane, najmocniejszą jego przesłanką pozostaje jednak szczególny kult maryjny, rozwijający się w Polsce od wieków. Dlatego chciałbym zadać najważniejsze pytanie, którego uzasadnieniem mają być powyższe rozważania: czy możliwe, że Boża Opatrzność przewidziała Polsce rolę pomocnika dla Najświętszej Maryi Panny w nastaniu na ziemi Królestwa Bożego i ostatecznym tryumfie nad złem?

Bo czyż wizja świata przepojonego duchem chrześcijaństwa, którą roztaczali polscy mesjaniści, nie jest uderzająco podobna do oczekiwanego przez Plinio Corrêa

de Oliveirę Królestwa Maryi? Czy nie łączy się z postulowaną przez papieża potrzebą budowy cywilizacji chrześcijańskiej? Czy Polska nie ma się walcie przyczynić się do realizacji tej wizji? Budowa cywilizacji miłości była wielkim marzeniem Jana Pawła II i oczekiwał on od Polski szczególnego zaangażowania w powtórny ewangelizację Europy. Krzysztof Mazur w mesjanistycznych „Pressjach” po raz kolejny przypomina i analizuje inspiracje mesjanistyczne w myśleniu polskiego Papieża (Mazur 2012).

Szczególnie ważny wydaje mi się artykuł Marka Przychodzenia (2012), podejmujący merytorycznie temat intronizacji Chrystusa Króla w kontekście objawień Rozalii Celakówny. Tekst ten przetłumaczył i milczenie spowodowane przez nieuzasadnione

zawłaszczanie i kompromitację tej idei przez ks. Natanka. Przychodzień postuluje przywrócenie religijnej, metafizycznej perspektywy patrzenia na świat, w którym „niematerialne byty kierują wydarzeniami oraz walczą o los człowieka”. Maciej Szymkiewicz (2011) nakreślił kiedyś następujący scenariusz z gatunku *political fiction*: „Wyobraźmy sobie, że z mównicy sejmowej albo na konferencji prasowej, któryś z polskich polityków ogłasza, że na mocy ślubów lwowskich Najświętsza Maria Panna jest Królową Litwy, Białorusi, Polski i Ukrainy, więc wszyscy ludzie dobrej woli z tych krajów powinni ów fakt metafizyczny przełożyć na realia polityczno-społeczne”. Czy koniecznie pozostać musi to w krainie politycznych fantazji? Nie ma głupich pytań, są tylko głupie odpowiedzi.

---

### Co dalej?

Bartłomiej Malik pracuje nad jeszcze jednym tekstem, porównującym mesjanistyczne idee „Pressji” ze współczesną debatą o dziedzictwie romantyzmu.